ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nowiny Rzeszowskie

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Rok IV. Nr 161 (959) Rzeszów, poniedziałek 7 lipca 1952 r. Wyd. AB Cena 15 gr.

DAMY WIĘCEJ ROPY

Onegdaj donosiliśmy o przedterminowym wykonaniu przez Gorlickie Kopalnictwo Naftowe planów produkcyjnych, za pierwsze półrocze bieżącego roku. Obecnie podajemy dane poszczególnych zespołów GKN.

Produkcja ropy: I Zespół — 102,9 proc., II Zespół — 103,7 proc., III Zespół — 102,1 proc., IV Zespół — 103,1 proc., V Zespół — 107,6 proc.

Ogólna produkcja ropy wszystkich zespołów Gorlickiego Kopalnictwa osiągnęła 104,8 proc.

Produkcja gazów: I Zespół — 119,1 proc., II Zespół — 113,4 proc., III Zespół — 104,9 proc., IV Zespół — 112,9 proc., V Zespół — 107,8 proc.

Średnio produkcja gazów wszystkich zespołów osiągnęła 112,6 proc.

Brygady wiertnicze poszczególnych zespołów uwieńczyły w stosunku do zaplanowanych: I Zespół — 168,3 proc., II Zespół — 124,8 proc., III Zespół — 97,4 proc., V Zespół — 98,1 proc. Średnio zespoły GKN wykonały plan wierceń w 105,2 proc.

W tym samym okresie zespoły GKN wykonały plan produkcji gazoliny w 114,4 proc.

Spośród robotników Gorlickiego Kopalnictwa Naftowego, przy wykonaniu planów wyróżnili się: majster obróbki z I Zespołu stosujący metodę inż. Kowalowa, który osiągnął 153 proc. normy. Z tego samego zespołu majster obróbki Stanisław Piątraczyk wyrobił 157 proc., wiertacz Tadeusz Sztygar 160 proc. normy oraz Franciszek Gobdan 164 proc. normy.

Równie dobrze spisywali się robotnicy II Zespołu,

Ob. Bolesław Piróg, uzyskał 157 proc. normy, a Bronisław Litwa 143 proc.

W III Zespole majster obróbki zetempowiec Jan Świerz, wypracował 142 proc. normy, a Franciszek Przybyłowicz 145 proc.

Robotnicy IV Zespołu Stanisław Przybyłowicz (125 proc.), oraz Ignacy Jamiński, przodownik pracy, wyróżnili się szczególnie jako organizatorzy.

Najlepiej ze wszystkich zespołów zaprezentował się V Zespół, którego robotnicy uzyskali największą wydajność pracy. I tak Jan Pawłowski osiągnął 148 proc. normy, Jakub Czaliński 160 proc. normy. Na czoło również wysuwają się wiertacze tego zespołu Piotr Przybyło 230 proc. i Mieczysław Sikora 220 proc. normy.

Komunikat Ministerstwa Handlu Wewnętrznego w sprawie zaopatrywania ludzi pracy w ziemniaki na okres jesienno-zimowy

Wtrosce o sprawne zaopatrze nie ludzi pracy w ziemniaki przewodniczący PKPG wydał w dniu 30 czerwca br. zarządzenie w sprawie ustalenia zapotrzebowania na ziemniaki na okres jesienno-zimowy 1952/53 r.

Wszystkie zakłady pracy i zakłady żywienia zbiorowego, które chcą korzystać z zaopatrzenia zorganizowanego powinny zgłosić zapotrzebowania na ziemniaki na okres jesienno-zimowy 1952/53 r. do dnia 20 lipca br. w najbliższej spółdzielni spożywców.

Po terminie 20 lipca br. zamówienia nie będą przyjmowane

Nasze załogi w Czynie Lipcowym

- *Zamiast planowanych 72.095 zł. zaoszczędzili 169.896 zł.*
- *2 km. nowej drogi — to czyn zetempowców z Brzozowa*
- *Roczny plan produkcji wykonają na 15 dni przed terminem*

Nieprzerwanie napływają meldunki o realizacji zobowiązań podjętych przez załogi zakładów pracy, pracowników instytucji, związkowców, pracowników rolnych i młodzież. Rośnie również silnie ruch współzawodnictwa lipcowego na wsi.

W Zespole II Sanockiego Kopalnictwa Naftowego 18 zobowiązań zespołowych zostało już całkowicie wykonane. Na zaplanowaną sumę 72.095 zł — pracownicy tego zespołu uzyskali 169.896 zł oszczędności. Zobowiązania zrealizowane wykonano tu w 150 proc. Wartość dodatkowej produkcji oblicza się na sumę 63.000 zł. Zobowiązanie zostało zrealizowan m. in. dzięki intensywnej pracy tow. Sokalskiego — delegata na Zlot, Goreckiego, Surwały, Zubla i Czelnego wyrabiających w tym czasie od 140 do 180 proc. normy. Spośród pracowników, którzy podjęli zobowiązania indywidualne wyróżnili się: tow. Antoni Kędra — delegat na Zlot oraz Józef Śmigiel realizujący swój czyn w 150 proc.

CZYN MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Młodzież Liceum Pedagogicznego w Brzozowie przepracowała 500 dniówek w PGR Widacz. Młodzież zetempowska i niezorganizowana z gromady Przylętnica wybudowała boisko sportowe. Na szczególną uwagę zasługuje piękny czyn członków ZMP przy PRN Brzozów. Koło to postanowiło wybudować 2 km drogi — pracę ukończono w dniu 3 lipca br. Odpowiadając na apel zetempowców, do podobnych prac przystąpili starsi pracownicy PRN.

WYKONAJĄ PLAN ROCZNY PRZED TERMINEM

Zespoły techniczne Łańcuckich Zakładów Przemysłu Spirytusowego w Łańcucie włączając się do akcji zobowiązaniowej postanowiły przeprowadzić kapitalny remont urządzeń całości zakładów PMS w Łańcucie. Długofalowym zobowiązaniem, tj. wykonaniem rocznego planu produkcyjnego na 15 dni przed terminem, postanowili uczcić święto PKWN pracownicy tychże Zakładów.

Zespoły gorzelni wykonają roczny plan na 10 dni przed terminem, a zespół kotłowni zwiększy oszczędność węgla przy spalaniu o dalsze 2 proc. Ogółem wartość zobowiązań Pracowników Łańcuckich Zakładów Przemysłu Spirytusowego sięga sumy 865 tys. zł.

ZOBOWIĄZANIA CHŁOPÓW Z GROMADY JADACHY

Chłopi z gromady Jadachy w odpowiedzi na apel gromady Ocice — zobowiązali się ukończyć żniwa na 4 dni przed terminem. Po omłotach odstawić manifestacyjnie zboże w jednym dniu, dla państwa. Podczas akcji żniwno - omłotowej wykorzystać w 100 proc. maszyny rolnicze oraz czuwać nad sprawnym udzielaniem pomocy sąsiedzkiej.

Chłopi gromady Jadachy pragną swoją pracą dać wkład w realizację planu 6-letniego i wzywają inne gromady do podejmowania podobnych zobowiązań pod hasłem „Wywiążemy się należycie z obowiązków wobec państwa". (3792)

Jan Urbaniak
korespondent

W 2 rocznicę układu w Zgorzelcu

Dnia 6 VII. 1950 r. z okazji zawarcia między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną układu o wytyczeniu granicy, odbył się w Zgorzelcu wielki wiec przyjaźni niemiecko-polskiej.

Na zdjęciu: Premier Józef Cyrankiewicz i premier Otto Grotewohl podczas manifestacji.

Światowa Rada Pokoju omawia zagadnienie pokojowego rozwiązania problemu Niemiec i Japonii

BERLIN. (PAP). Na popołudniowym posiedzeniu w środę 2 lipca przemawiali m. in. dr May (Francja), Mainhardt Tabbert (NRD), Wanda Wasilewska (ZSRR) i Walter Diehl (Niemcy zachodnie).

Delegat francuski dr Jean Pierre May, atakując ostro „układ ogólny", podkreślił, iż Francję obowiązuje pozostający w dalszym ciągu w mocy układ zawarty ze Związkiem Radzieckim. Jeden z artykułów tego układu przewiduje wzajemną konsultację francusko-radziecką w wypadku odrodzenia się groźby remilitaryzacji Niemiec.

Przemówienie, dające w przekroju obraz warunków stworzonych przesiedleńcom przez rząd NRD, wygłosił Mainhardt Tabbert, rolnik — przesiedleniec z ziem polskich.

„Przybyłem z początkiem roku 1945 do Stassfurt w Saksonii Anhalckiej — oświadczył Tabbert — gdzie, po przeprowadzeniu we wrześniu 1945 demokratycznej reformy rolnej, otrzymałem 6,5 hektara ziemi oraz krowę i źrebaka. To był początek"

Tabbert przedstawia następnie jak urządził się w NRD dzięki wszechstronnej pomocy rządu, ośrodków maszynowo-traktorowych i organizacji „Samopomocy Chłopskiej". Wszyscy chłopi — przesiedleńcy otrzymali daleko idącą pomoc w zagospodarowaniu się. Szczególnym dobrodziejstwem dla nich była reforma rolna.

„My chłopi w NRD, a zwłaszcza ci, którzy pochodzą z dawnych terenów wschodnich, jesteś

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Wielka krajowa narada w sprawie oszczędności paliw

WARSZAWA (PAP). W Domu Technika w Warszawie od była się krajowa narada w sprawie oszczędności paliw. Uczestnicy narady podsumowali wyniki ubiegłego okresu walki o oszczędność paliw w latach 1951-52 oraz na podstawie obszernej dyskusji ustalili plan działania, który ma na celu zaoszczędzenie dalszych wielu tysięcy ton cennych paliw, a przede wszystkim węgla.

W czasie obrad zastępca przewodniczącego PKPG min. E. Szyr wygłosił referat, w którym nawiązując do wskazań Prezydenta Bieruta, zawartych w przemówieniu na VII Plenum KC PZPR — omówił olbrzymie znaczenie racjonalnej gospodarki surowcowej, a zwłaszcza gospodarki węglem.

Jak stwierdził min. Szyr, żywiołowa akcja, podjęta w ub. roku przez załogę elektrowni „Szombierki" a w bież. roku przez załogę elektrowni „Zabrze", dała już pozytywne rezultaty, ujawniła rezerwy, pobudziła inicjatywę racjonalizatorów i palaczy w kierunku usprawniania działalności urządzeń cieplnych i właściwego ich wykorzystywania.

Inż. Olczakowski wygłosił referat pt. „Zagadnienia oszczędności węgla od strony technicznej".

Następnie rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkudziesięciu uczestników narady. Przodujący palacze racjonalizatorzy, technicy i inżynierowie dzielili się swymi doświadczeniami i wskazywali coraz to nowe możliwości usprawnienia gospodarki cieplnej.

Rozszerzyć front walki o pokój

W artykule wstępnym pt. „Rozszerzyć front walki o pokój", poświęconym sesji nadzwyczajnej Światowej Rady Pokoju, „Prawda" podkreśla doniosłość stojących przed Radą zagadnień: pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej i japońskiej, natychmiastowego zaprzestania wojny w Korei, problemu zbrojeń i walki o zawarcie Paktu Pokoju. Obecna sytuacja międzynarodowa dyktuje Światowej Radzie Pokoju, jako organowi wyrażającemu wolę całej postępowej ludzkości, zadanie omówienia tych spraw i wytyczenia dróg, które mogłyby doprowadzić do dalszego rozszerzenia ruchu w obronie pokoju.

Sesja nadzwyczajna Światowej Rady Pokoju zebrała się w okresie kiedy imperialistyczni agresorzy wzmagają zbrodniczą działalność przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów. Jak podkreślił w swym przemówieniu przewodniczący Światowej Rady Pokoju, Fryderyk Joliot-Curie w ciągu ostatnich miesięcy nastąpiły poważne wydarzenia, świadczące o zaostrzeniu się sytuacji międzynarodowej. Świadczą o tym takie fakty, jak: narzucenie przez imperializm amerykański Japonii i Niemcom zachodnim separatystycznych układów wojennych, forsowna remilitaryzacja tych krajów, czynione przez koła rządzące USA próby niedopuszczenia do zawieszenia broni w Korei, zastosowanie przez żołdactwo amerykańską broni bakteriologicznej w Korei.

Miłujące pokój narody występują przeciwko agresywnej polityce amerykańsko - angielskich kół rządzących, politycze wrogiej sprawie pokoju. Umacniająca się w sercu narodów wola pokoju znalazła odzwierciedlenie w przemówieniach uczestników sesji. Wysłannicy narodów Europy i Azji, Afryki i Ameryki, delegaci narodów wielkich i małych, przedstawiciele społeczeństwa krajów niezawisłych i krajów zależnych, ludzie mówiący różnymi językami — wszyscy oni zespolili się w jednym dążeniu: rozszerzyć i wzmocnić front obrony pokoju, obronić sprawę pokoju.

W przemówieniach swych delegaci podkreślają, że obecna sytuacja międzynarodowa wymaga od obrońców pokoju, od wszystkich, którym droga jest sprawa pokoju, wzmożenia walki przeciwko machinacjom podżegaczy wojennych, rozszerzenia międzynarodowego zorganizowanego frontu obrońców pokoju. Bojownicy o pokój zdają sobie sprawę, że obecnie należy jeszcze wytrwalej niż dotychczas demaskować machinacje imperialistycznych agresorów, ich wysiłki w kierunku opętania mas ludowych siecią kłamstw.

Rośnie, szerzy się i krzepnie ruch narodów w obronie pokoju. Ale obrońcy pokoju zdają sobie sprawę, że należy rozszerzyć rozmach tego ruchu, nadać mu charakter jeszcze bardziej zorganizowany, wciągnąć do tego ruchu nowe miliony ludzi, w szczególności tych, którzy dążą do pokoju, ale jeszcze stoją na uboczu od aktywnej walki przeciwko podżegaczom wojennym. Fakt zwołania sesji nadzwyczajnej Światowej Rady Pokoju świadczy, że obrońcy pokoju są niezłomnie zdecydowani zrealizować stojące przed nimi zadanie.

Sprawnie przeprowadzić żniwa

Spółdzielnia produkcyjna Równia (pow. Ustrzyki Dolne) nie ma jeszcze sporządzonego planu kampanii żniwno-omłotowej, i nie odbyło się jeszcze tutaj ogólne zebranie na ten temat. Nie mówi się tu o brakach mimo, że nie ma jeszcze przygotowanych magazynów zbożowych, że z 4 żniwiarek 2 są jeszcze nieprzygotowane do akcji żniwnej, że wozów dobrych jest 8 a 5 jest nie do użytku. W spółdzielni na 34 członków pracuje tylko 25, a z tego 17 zatrudnionych jest w administracji i fermie.

*

Dobrze przygotowany do żniw jest powiat Krosno. W spółdzielniach produkcyjnych cała akcja żniwno-omłotowa jest objęta planem. Ustalono też normy w oparciu o normy wzorcowe. W spółdzielniach zorganizowano żłobki dziecięce na okres żniw. Cały sprzęt żniwny jest gotowy. Miejsca zwózki i sterkowania są już wyznaczone a ustawiacze stert należycie przeszkoleni. W 3 spółdzielniach zorganizowane są już brygady omłotowe. Każda spółdzielnia zawarła umowy żniwne z POM i GOM. Prywatne młocarnie są włączone do akcji żniwnej. POM wyremontował wszystkie maszyny żniwne, natomiast GOM tylko w 90 %. Zaopatrzenie na okres żniw w paliwo jest wystarczające. Brak jedynie blachy i drzewa twardego potrzebnych do remontu młocarń.

POM w powiecie gorlickim nie przygotował młocarń, maszyny żniwne są gotowe. Nie ma zapasowych kos do żniwiarek. Podobnie rzecz ma się i ze spółdzielniami produkcyjnymi. Pomimo opracowania planu kampanii żniwnej, remonty spichrzy i stodół dopiero teraz się przeprowadza. Sprzęt żniwny częściowo jest wyremontowany a częściowo w remoncie. Spółdzielnie jednak mają zapewnioną pomoc ze strony POM-ów i GOM-ów.

Robotnicy Leningradu dla Pałacu Kultury i Nauki

MOSKWA (PAP). Leningradzkie Zakłady Mechaniczne otrzymały zamówienie na wyprodukowanie urządzeń centralnego ogrzewania dla wysokościowca Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Realizację tego zaszczytnego zamówienia powierzono brygadom młodzieżowym.

W dziale, którego kierownikiem jest komsomolec Wiktor Kowalewski wyróżniają się przy wykonywaniu zamówienia ślusarze — montażyści Mikołaj Troszczyn i Anatol Kamajew. Pierwszą część zamówienia wysłano już do Warszawy.

Proces przeciwko patriotom hiszpańskim

PARYŻ (PAP). Jak donosi prasa francuska, w dniu 3 bm. zakończył się proces przeciwko Lopezo Raimundo oraz innym hiszpańskim patriotom, postawionym przed Trybunałem Wojskowym za to, że w marcu 1951 r. kierowali ruchem strajkowym robotników barcelońskich. Dziennik „Liberation" podaje, że na posiedzeniu sądu w dniu 2 lipca przewodniczący niejednokrotnie przerywał oskarżonym ostatnie słowo.

Dziennik „L'Humanite" podkreśla, że katom frankistowskim wystarczyło 2 dni na rozpatrzenie sprawy i wydanie wyroku na 27 patriotów hiszpańskich. Taki pośpiech świadczy o tym, że dyktator faszystowski boi się bohaterskiej walki narodu hiszpańskiego o wolność, boi się opinii publicznej protestującej przeciwko krwawej dyktaturze frankistowskiej.

Trybunał Wojskowy w Barcelonie skazał Lopeza Raimundo na 4 lata więzienia a innych patriotów hiszpańskich na karę więzienia od 6 miesięcy do 4 lat.

Zmiana na stanowisku ministra Spraw Zagranicznych w Rumunii

BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie ogłoszono dekret Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, na mocy którego Anna Pauker zwolniona została od pełnienia obowiązków ministra Spraw Zagranicznych Rumunii.

Ministrem Spraw Zagranicznych Rumunii mianowany został Simon Bughici.

Dymisja rządu irańskiego

LONDYN (PAP). Jak podaje agencja Reutera, premier Iranu Mossadik złożył na ręce szacha dymisję rządu.

Pokojowe - zjednoczone - demokratyczne Niemcy są dzisiaj jedną z najważniejszych konieczności pokojowego współżycia narodów

Przemówienie Leona Kruczkowskiego na nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie

BERLIN. (PAP). Dnia 2 lipca na nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju delegat polski Leon Kruczkowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Przemawiam tutaj jako przedstawiciel narodu, który podczas drugiej wojny światowej został wśród innych tragicznie wyróżniony wielkością swoich cierpień, rozmiarami poniesionych ofiar i strat. Nikt więc nie może się dziwić, że to tragiczne wyróżnienie szczególnie zaostrzyło naszą czujność wobec wszystkiego, co może grozić powtórzeniem krwawego doświadczenia w jeszcze straszliwszych rozmiarach.

Ta czujność jest prawem i obowiązkiem wszystkich narodów, przede wszystkim jednak tych, które szczególnie dotkliwie okupiły swoją bolesną wiedzę o okropnościach imperialistycznej wojny. Nikt też nie może się dziwić, że podpisanie „układu ogólnego" zostało w Polsce zrozumiane i odczute jako akt bezpośrednio groźny dla pokoju w naszej części świata oraz szczególnie wrogi wobec naszego narodu. Byłoby jednak zaledwie połową prawdy, gdyby mówić tylko o sile emocjonalnego oburzenia, jakie zbrodniczy boński dokument wywołał w całym społeczeństwie polskim. Naród nasz zdolny jest dzisiaj szerzej ujmować sprawy bezpieczeństwa, nie w granicach wyłącznie swego własnego interesu, ale — jak to słusznie zauważył nasz przyjaciel p. Gordon Schaffer w swym pięknym przemówieniu — z pełnym zrozumieniem ścisłego związku swoich losów z losami innych, zwłaszcza bezpośrednio sąsiadujących z nami narodów.

W tym szerokim ujęciu cóż oznacza „układ ogólny" w oczach społeczeństwa polskiego? Oznacza on, po pierwsze: Jawny i jednoznaczny krok na drodze przygotowania wojny odwetowej, wyraźnie skierowanej między innymi przeciwko Polsce; Po drugie: Jednostronne usankcjonowanie i utrwalenie podziału Niemiec dla utworzenia z ich zachodniej części bazy dla odbudowy agresywnego Wehrmachtu pod komendą hitlerowskich generałów; Po trzecie: Podeptanie prawa narodu niemieckiego do samodzielności i jedności.

Inaczej mówiąc, widzimy w „układzie ogólnym" akt skierowany zarówno przeciwko wszystkim narodom, zwłaszcza od wschodu i zachodu sąsiadującym z Niemcami, jak i przeciw najbardziej podstawowym interesom samego narodu niemieckiego. To właśnie nadaje dzisiejszej walce narodów w obronie pokoju nieznaną dotąd w historii powszechność, prężność i tę potężną dynamikę, która napełnia nas niezłomną wiarą w ostateczną klęskę organizatorów nowej wojny.

Po raz pierwszy w nowszych dziejach naród niemiecki — najlepsza i najliczniejsza jego część — jest ogniwem w łańcuchu narodów, wspólnie i jednolicie przeciwstawiających się planom wojennym — tym niesłychanie ważnym, niemal decydującym ogniwem, którego brakło w dobie Niemiec kaiserowskich i w latach hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy. Po raz pierwszy imperialistycznym podżegaczom nie udaje się — rozbroić świadomości narodów, uczynić je bezwolnymi narzędziami dla rozpętania nowej wojny.

Dzisiaj serca i umysły prostych ludzi niemieckich, zarówno w Niemieckiej Republice Demokratycznej jak i po tamtej stronie Łaby są sercami i umysłami towarzyszy wspólnej walki, bojowników wspólnej sprawy. Jest o to jeden z tych faktów, które dobitnie mówią o wielkiej, przełomowej zmianie, jaka się w świecie dokonała i która stanowi olbrzymią szansę dla pokojowych nadziei i pokojowej woli narodów.

Istota tej wielkiej przemiany tkwi w tym, że najistotniejsze, podstawowe prawa narodu niemieckiego do niezawisłości i jedności narodowej splatają się dziś nierozerwalnie z dążeniami i pragnieniami wszystkich narodów, a w pierwszym rzędzie narodów sąsiadujących z Niemcami od wschodu i zachodu. Wszystko co sprzyja dążeniom Niemców do pokojowego, a więc trwałego rozwiązania podstawowych zagadnień ich normalnego bytu narodowego — sprzyja również najżywotniejszym interesom innych narodów, zaś wszystko, co zagraża jednym, zagraża także i drugim.

„Układ ogólny" jest aktem bezpośrednio groźnym dla Niemców, a tym samym dla pozostałych narodów. Fakt podpisania go pogłębił naszą wspólną troskę, ale i spotęgował naszą wspólną walkę, nie przekreślając naszej nadziei, naszej wiary w możliwość, na dal otwartą, pokojowego rozwiązania zagadnienia niemieckiego.

Koncepcję takiego rozwiązania widzimy w propozycjach zawartych w znanych notach rządu radzieckiego z marca i maja br. Naród polski jest przekonany, że w propozycjach tych sformułowane zostały pełne gwarancje, zabezpieczające świat przed ponowną agresją, przy równoczesnym zabezpieczeniu wszystkich zasadniczych uprawnień narodu niemieckiego, niezbędnych dla normalnego rozwoju życia narodowego i pełnego udziału w życiu międzynarodowym.

Jedynie w pełni skuteczną drogą wyjścia z obecnego ciężkiego i nienormalnego położenia może być tylko droga pokojowego zjednoczenia na podstawach rzeczywistej demokracji. „Lud niemiecki usadowiony w samym sercu Europy — powiedział prezydent Wilhelm Pieck — może zdobyć szczęście i dobrobyt jedynie w pokoju i przyjaźni z innymi narodami..." Myśl zawarta w tych słowach wielkiego nauczyciela klasy robotniczej, stała się dziś własnością wszystkich prawdziwych patriotów niemieckich, to znaczy Niemców, którzy kochają swój naród inną, prawdziwą miłością, inną, niż kłamliwa i zgubna „miłość" Hitlerów i Adenauerów. Myśl ta bliska jest również innym narodom, zwłaszcza sąsiadującym z Niemcami — widzą one pomyślną przyszłość swej części świata tylko w istnieniu pokojowych demokratycznych, zjednoczonych Niemiec.

Chcę z tego miejsca powiedzieć wszystkim, kraj swój szczerze miłującym Niemcom, że naród polski pragnie gorąco pokojowego współżycia z całymi Niemcami — i dlatego popiera całkowicie dążenie do ich pokojowego zjednoczenia. Pokojowe, zjednoczone demokratyczne Niemcy są dzisiaj jedną z najważniejszych konieczności pokojowego współżycia narodów — i naród polski gotów jest walczyć o tę sprawę razem z niemieckim ludem, ramię w ramię z z niemieckimi patriotami i wszystkimi obrońcami pokoju.

Przemówienie delegata polskiego zostało przyjęte burzliwymi oklaskami.

Protest generała Czujkowa przeciwko szykanowaniu rozgłośni berlińskiej

BERLIN (PAP). W związku z prowokacjami brytyjskich władz okupacyjnych w stosunku do rozgłośni, podlegającej kontroli władz radzieckich, a położonej w brytyjskim sektorze Berlina, przewodniczący radzieckiej komisji kontroli w Niemczech, generał Czujkow, wystosował do wysokiego komisarza Wielkiej Brytanii Kirkpatricka pismo, w którym stwierdza:

Mam zaszczyt zwrócić uwagę Pana na niedopuszczalne postępowanie władz brytyjskich w stosunku do rozgłośni, położonej przy Nasurenallee w brytyjskim sektorze Berlina, a podlegającej kontroli władz radzieckich. Od dłuższego już czasu policja zachodnio - berlińska korzystając z opieki i poparcia władz brytyjskich, zakłóca normalną pracę wspomnianej rozgłośni. Dokonywała ona m. in. bezprawnych aresztowań niemieckich współpracowników rozgłośni, usiłowała terroryzować jej personel za pomocą różnych gróźb, dokonywała prowokacyjnych najść na gmach rozgłośni itd.

3 czerwca 1952 r. komendant brytyjskiego sektora Berlina wydał nieodpowiedzialny rozkaz o blokadzie rozgłośni. Gmach rozgłośni został otoczony drutem kolczastym, wejścia do gmachu zostały zablokowane, ustawiono przy nich straż z funkcjonariuszy policji brytyjskiej i zachodnio-berlińskiej, aby nie dopuścić do gmachu radzieckiej ochrony wojskowej i niemieckich pracowników.

W piśmie z 9 czerwca 1952 roku komendant brytyjskiego sektora Berlina zakomunikował, że władze brytyjskie odwołują blokadę rozgłośni, lecz mają zamiar wprowadzić „przepustki" upoważniające niemieckich współpracowników rozgłośni do wstępu do gmachu.

Jest to fakt bez precedensu, gwałcący zasadnicze przepisy obowiązujące od 1945 roku, a ustalone przez czterostronne porozumienie i przewidujące, że rozgłośnia znajduje się pod kontrolą władz radzieckich. Te samowolne akty stanowią przeszkodę w normalnej pracy personelu niemieckiego, obsługującego transmisje radiowe i zmierzają do dezorganizacji audycji w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Jestem zmuszony podkreślić, że władze radzieckie nie mogą przejść do porządku dziennego nad samowolnym naruszaniem przez władze brytyjskie wyżej wspomnianego czterostronnego porozumienia.

Składam w związku z powyższym protest i domagam się zaprzestania bezprawnych aktów, zmierzających do zakłócenia normalnej pracy rozgłośni berlińskiej.

CGT o deportowanych na Korsykę obywatelach polskich

PARYŻ (PAP). Powszechna Konfederacja Pracy CGT ogłosiła następujący komunikat:

„Policja aresztowała 10 imigrantów polskich, w tym 3 kobiety i 11-letnie dziecko, deportując ich następnie na Korsykę.

Pozostają oni tam bez wszelkich środków i żyją w niezwykle ciężkich warunkach. Chodzi tu w szczególności o robotników kopalń rudy żelaza w Meurthe-et-Moselle, wśród których znajdują się:

Heresztyn z Piennes, mający za sobą 25 lat pracy w kopalniach, stuprocentowy inwalida pracy, odznaczony medalem pracy i orderami za udział w ruchu oporu.

Mizera z Tucquegnieux, który pracował przez 22 lata w kopalniach, inwalida pracy w 75 proc. wraz z nim deportowano jego żonę i 11-letnią córeczkę.

Anna Sobczak, nauczycielka z Varangeville, która brała czynny udział w ruchu oporu przeciwko hitlerowskiemu okupantowi.

Wszystkie aresztowane osoby zażądały powrotu do swojej ojczyzny, ale mimo ich sprzeciwu, zostały bezprawnie wywiezione na Korsykę.

CGT wyraża stanowczy protest przeciwko tym skandalicznym zarządzeniom policyjnym, godzącym w uczciwych ludzi pracy i ich rodziny. Piętnując brutalne represje przeciwko robotnikom — imigrantom, CGT wzywa wszystkich działaczy związkowych i wszystkich pracujących do zjednoczenia się w obronie praw związkowych, jakie Konstytucja gwarantuje zarówno imigrantom, jak Francuzom. Tylko jedność pozwoli przeciwstawić się skutecznie represjom i zapewni sukces w walce o realizację postulatów, wysuniętych przez robotników.

W całej Francji wzmaga się walka o uwolnienie Andre Stila i innych bezprawnie uwięzionych patriotów

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" donosi o potęgującej się z dnia na dzień akcji protestacyjnej pod hasłem walki o zwolnienie Stila i pozostałych bezprawnie uwięzionych patriotów francuskich. W całym kraju odbywają się wiece i demonstracje protestacyjne, uchwalane są rezolucje, domagające się poszanowania swobód demokratycznych i zwolnienia z więzień bojowników o pokój.

Profesorowie, pracownicy naukowi i studenci uniwersytetu w Lille przekazali Zgromadzeniu Narodowemu rezolucję, w której protestują przeciwko prześladowaniu patriotów. Podobnej treści rezolucje uchwalili m. in. mieszkańcy Belleroche (Loire), pracownicy wielu fabryk metalurgicznych w Blois, żołnierze 11 i 310 batalionu, sportowcy z Ivry, oddział Związku Republikańskiej Młodzieży Francuskiej z Chalons - sur - Mer i marynarze z Bordeaux.

W Champigny odbył się wiec ludności, na którym domagano się zwolnienia Andre Stila, przeszło 2.000 chłopców i dziewcząt, uczestniczących w festiwalu pokojowym w Boucau (Basses Pyrenees), zaprotestowało przeciwko reakcyjnej polityce rządu, domagając się wypuszczenia na wolność Stila i wszystkich bezprawnie uwięzionych patriotów francuskich. Kongres nauczycieli w Basses Pyrenees, który odbył się w Pau, uchwalił rezolucję, piętnującą zamachy na wolność słowa i Konstytucję.

Delegacja Związku Kobiet Francuskich dep. Sekwany udała się do sędziego Jacquinot, przekazując mu rezolucję z żądaniem natychmiastowego zwolnienia Stila. „Humanite" zamieszcza nazwiska kilkuset wybitnych działaczy społecznych, przedstawicieli nauki i sztuki, którzy w ciągu ostatnich dni w różnych formach protestowali przeciwko uwięzieniu Stila i pozostałych patriotów.

„Humanite" podaje jednocześnie, że po 43 dniach od chwili osadzenia w więzieniu, Andre Stil zostanie 7 bm. po raz pierwszy przesłuchany przez sędziego Jacquinot. Dziennik pisze, że rząd będzie usiłował zmontować przeciwko Stilowi, w powiązaniu z prowokacją tulońską, oskarżenie o zamach na „zewnętrzne bezpieczeństwo państwa", aby postawić naczelnego redaktora „Humanite" przed sądem wojskowym.

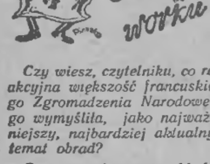

Czy wiesz, czytelniku, co reakcyjna większość francuskiego Zgromadzenia Narodowego wymyśliła, jako najważniejszy, najbardziej aktualny temat obrad?

Sprawę wojennego „układu ogólnego" podpisanego w Bonn?

Nie.

Sprawę radzieckich propozycji co do przeprowadzenia wyborów w Niemczech i zjednoczenia Niemiec.

Nie.

A może sprawę strajków we Francji?

Też nie.

„Wybrańcy ludu" dyskutowali nad zastąpieniem głosowania przy pomocy kartek głosowaniem przy pomocy naciśnięcia guzika elektrycznego.

Światowa Rada Pokoju omawia zagadnienie pokojowego rozwiązania problemu Niemiec i Japonii

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

my w najwyższym stopniu zdumieni, gdy tu i ówdzie daje się słyszeć bajdurzenie różnych podżegaczy wojennych, że Niemcy są obecnie „narodem bez ziemi" — powiedział Tabbert. Dokąd prowadzi tego rodzaju kuglarstwo polityczne, nauczyła nas druga wojna światowa z jej potwornymi bestialstwami i zniszczeniami".

W zakończeniu Tabbert oświadczył m. in.: „Niektórzy zachodni podżegacze wojenni chcą nas, chłopów — przesiedleńców, przekonać, że powinniśmy na drodze nowej wojny światowej zdobyć ziemie na wschód od Odry i Nysy. Pragnę z tego miejsca oświadczyć w imieniu wszystkich pracujących chłopów, że nigdy więcej nie będziemy prowadzili wojny z Polakami, dążącymi, podobnie jak my, do pokoju i postępu. My chłopi niemieccy nie chcemy wojny z Polską, lecz chcemy kroczyć drogą, wiodącą do lepszej i szczęśliwej przyszłości przez wzmacnianie przyjaźni z Polską".

Wanda Wasilewska przedstawiła katastrofalne skutki, jakie pociągnie za sobą realizacja „układu ogólnego" zarówno dla narodu niemieckiego, jak i dla sąsiadów Niemiec. Przytoczyła ona liczne fakty, świadczące o odradzaniu się imperializmu niemieckiego.

Zarówno „układ ogólny" — stwierdziła Wanda Wasilewska — jak i separatystyczny traktat z Japonią stanowią posunięcia, mające na celu rozpętanie nowej wojny. W tej sytuacji żądamy zwołania konferencji przedstawicieli czterech mocarstw w celu omówienia sprawy przeprowadzenia wolnych wyborów w Niemczech i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego. Jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, a następnie wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec — jest konieczne.

Delegat Niemiec zachodnich, student teologii Walter Diehl, wskazał na doniosłe znaczenie zjednoczenia Niemiec dla bezpieczeństwa Europy.

Obrady posiedzenia popołudniowego w dniu 2 lipca zakończone zostały przemówieniami Anny Seghers (NRD), płk. Manhes'a (Francja) i pastora Józefa Hromadki (Czechosłowacja).

*

BERLIN. (PAP). We środę w godzinach wieczornych ukonstytuowały się trzy komisje, powołane przez nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju.

Do komisji dla spraw pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i japońskiego (przewodnicząca Isabelle Blume) ze strony polskiej weszli: prof. Jan Dembowski, Ostap Dłuski i prof. Stefan Pieńkowski;

Do komisji dla spraw zakończenia wojny w Korei (przewodniczący Ives Farge) ze strony polskiej weszli. prof. Ludwik Hirszfeld Zofia Wasilkowska, i Ożga-Michalski;

Do komisji redakcyjnej, która opracuje apel w sprawie zwołania Światowego Kongresu Pokoju (przewodniczący Pietro Nenni) ze strony polskiej weszli prof. Leopold Infeld, Jarosław Iwaszkiewicz i Jerzy Putrament.

Pójdziemy za Waszym przykładem

CO MÓWIĄ O SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH W POZNAŃSKIM UCZESTNICY WYCIECZKI Z POWIATU DĘBICKIEGO

Przed kilkoma dniami Powiatowy Zarząd ZSCh w Dębicy zorganizował wycieczkę do spółdzielni produkcyjnych, PGR i większych zakładów przemysłowych w poznańskim. W wycieczce wzięło udział około 115 gospodarzy z 29 gromad naszego powiatu. Uczestnicy, podzieleni na kilka grup, zwiedzili również placówki gospodarki kolektywnej, podziwiając ich urządzenia, hodowlę, organizację i życie członków spółdzielni. Swój podziw wyrażają członkowie wycieczki w listach pisanych do tych, u których niedawno byli w gościnie.

Oto co pisze ob. Piotr Grobelny, z gromady Nockowa gm. Iwierzyce powiatu dębickiego: „Pragnę podzielić się z szerszym ogółem chłopów tym, co widziałem przy zwiedzaniu 3 placówek gospodarki zespołowej w miejscowościach Łaszczyn, Bonikowo, Kurowo i innych. Spółdzielnie te mają bardzo dobre wyniki. Weźmy dla przykładu spółdzielnię pod nazwą „Nowa droga". Okazuje się, że członkowie spółdzielni zdążają rzeczywiście po „nowej drodze", gdyż zrozumieli, iż dając większy wkład swej pracy do spółdzielni produkcyjnej, stają się pod każdym względem silniejsi od gospodarzy indywidualnych.

Ob. Grobelny, mówiąc o gospodarce w „Nowej drodze" wiele miejsca poświęca sprawie hodowli zwierząt, a w szczególności koni i bydła. Spółdzielcy w gromadzie Kurowo, nastawiając się na rozwój hodowli zwierząt doprowadzili w niedługim czasie do wzrostu pogłowia. Z początkowej liczby 37 krów doprowadzono stan do 80 sztuk wraz z przychówkiem. Ten wysoki stan pogłowia przyczynia się do należytego rozwoju gospodarczego placówki, która w chwili naszego pobytu posiadała w magazynach ponad 200 q zboża, nie mówiąc już o ziemniakach i innych produktach rolnych.

Wielce znamienne są ostatnie zdania listu ob. Grobelnego, który pisze: „Postanowiłem sobie, po powrocie z wycieczki, przekazywać chłopom z mojej wsi wszystko co widziałem na ziemi poznańskiej, aby tym samym poprawić stopę życiową gospodarzy wsi dębickiej. Możliwe jest to jedynie przez organizowanie spółdzielni produkcyjnych, które usilnie będę propagował. W imieniu gromady Nockowa wzywam wszystkich kolegów uczestników wycieczki, aby przystąpili do pracy wokół przebudowy ustroju rolnego na wsi i przyczynili się do powstania w naszym powiecie nowych placówek gospodarki kolektywnej".

W innym liście, skreślonym przez uczestników VIII grupy wycieczki czytamy:

„Byliśmy niezmiernie ciekawi, jak Wy spółdzielcy poznańscy, gospodarujecie w swoich spółdzielniach. Musimy się przyznać, że w naszym gronie znajdowali się nawet tacy, którzy byli nieprzychylnie ustosunkowani do wspólnej pracy na roli, ale dziś przekonani są o jej wyższości nad pracą indywidualną.

Wszyscy uczestnicy wycieczki są zachwyceni Waszą gościnnością i serdecznym przyjęciem jakiego doznali. Odnosimy się z pełnym uznaniem dla Waszej owocnej pracy, która uwidacznia się we wspaniałych plonach, hodowli bydła, trzody chlewnej itd. Oglądając Wasze mieszkania stwierdziliśmy, że u nas w powiecie dębickim rzadko kto posiada takie warunki mieszkaniowe. Jesteśmy zachwyceni Waszą zgodą i jednomyślnością działania, wielkim rozmachem w rozbudowie spółdzielni itd. Przekonaliśmy się, że tylko w gospodarce kolektywnej chłop jest prawdziwym patriotą i budowniczym Polski Socjalistycznej, Polski bez wyzysku człowieka przez człowieka.

Widząc Wasze wielkie osiągnięcia — postanawiamy nie pozostawać w tyle i pracować ile sił starczy, aby na naszym terenie przyczynić się do budowy spółdzielni produkcyjnych. Uzbrojeni w niezbitą prawdę o spółdzielniach produkcyjnych będziemy walczyć z wrogą propagandą, która wszelkimi siłami dąży do zgniecenia idei spółdzielczości rolnej na wsi".

Dalsza część listu zawiera wyrazy uznania dla członkiń spółdzielni w gromadzie Tarnowo, które za przykładem ob. Heleny Gracz zdobywają zaszczytny tytuł przodownic pracy na roli.

„Mamy nadzieję — brzmi ostatnie zdanie listu — że niezadługo napiszemy do Was drugi list, w którym podzielimy się wiadomościami, jak wykorzystujemy na naszym terenie Wasze cenne wskazówki i doświadczenia, by dorównać osiągnięciom spółdzielni produkcyjnej Tarnowo. Zasyłając pozdrowienia raz jeszcze życzymy Wam coraz wspanialszych wyników w rozbudowie placówki. Niech żyją spółdzielcy gromady Tarnowo". (3657)

(Jag.)

Z pobytu w ZSRR

MTS w służbie kołchozów

— Bawiąc przez trzy tygodnie na wycieczce w ZSRR, sporo czasu spędziliśmy na polach kołchozowych. Oczywiście, pieszo w tych bezkresnych przestrzeniach nie dalibyśmy rady, nie starczyłoby dnia na przemierzenie kołchozowej gospodarki, z jednego krańca na drugi. Po szerokich drogach, wozili nas kołchozowi szoferzy. W czasie naszych wędrówek zaglądaliśmy do małych, gęsto rozrzuconych wagoników polnych. Były to domy brygad traktorowych, które wczesną wiosną opuściły rodzimą MTS i udały się na roboty na pola kołchozów. Wrócą one stąd dopiero po zakończeniu robót późną jesienią.

Jeśli mowa o socjalistycznej gospodarce kołchozowej, to przede wszystkim mamy na myśli maszyny. Te dwie rzeczy są ze sobą nierozerwalne tak, jak nierozerwalne jest dążenie człowieka radzieckiego — kołchoźnika do lepszej przyszłości z uporczywą walką o bogatsze plony swego kołchozu. Przecież nie do pomyślenia byłyby tak wspaniałe wyniki w gospodarce, coraz lżejszy trud rąk ludzkich bez mechanizacji, bez zastosowania traktorów i wciąż nowego i coraz bardziej doskonałego sprzętu rolniczego.

Zaproszenie do spędzenia jednego dnia w takiej właśnie MTS przyjęliśmy z radością. Przewodniczący i członkowie spółdzielni produkcyjnych dlatego, że coraz bardziej i częściej mają do czynienia z maszynami, korzystając z obsługi POM. Gospodarze indywidualni dlatego, że w ogóle byli ciekawi mechanizacji, bo widzieli, że bez niej nie obejdą się przyszłe spółdzielnie, jeśli chcą je wcześniej czy później założyć. Bez zastosowania nowoczesnych zdobyczy techniki w uprawie gleby, nie można bowiem mówić o lżejszej pracy człowieka i o bogatych urodzajach.

Zwiedziliśmy kilka MTS-ów w rejonie Kijowa i Kamieńca Podolskiego na Ukrainie i bardzo nas zdziwiła ich praca, dorobek i osiągnięcia. MTS Jermaliński, gdzie dyrektorem jest tow. Wróblewski, posiada nowoczesne i duże budynki. Ma on około 3 tys. traktorów, oraz wielką ilość nowoczesnych maszyn rolniczych. Zapytywaliśmy się dyrektora o wszystko — o metody ich pracy, o współpracę MTS-u z kołchozami oraz o normy pracy i zapłaty za nią. MTS ten obsługuje kilka kołchozów jak opowiada nam dyrektor zawsze w terminie i na czas wykonuje roboty zaplanowane, tak, że kołchoźnicy są zadowoleni z pomocy i opieki.

Dyrektor Jermalińskiej MTS zadanie ma nie lada. Musi on wiedzieć, co się dzieje w polu, w brygadach traktorowych, o przebiegu prac i wykonywaniu planów w wielu kołchozach.

Jak się o tym wszystkim dowiadujecie? — zapytałem z ciekawością — przecież jeździć na takie odległe pola kołchozów i wglądnąć wszędzie nie jesteście w stanie, bo i czasu by wam na to zabrakło. Dyrektor MTS-u tow. Wróblewski tylko uśmiechnął się i natychmiast przystąpił do wyjaśnienia. Słuchaliśmy w skupieniu.

— Nie tylko odwiedzamy brygady, ale porozumiewamy się z nimi po kilka razy dziennie. Przejdźcie dalej, a zobaczycie.

Dyspozytornią, którą niektórzy traktorzyści nazywają sztabem, a inni sercem MTS-u kieruje doświadczony agronom przy pomocy kilku techników radiowych. Bo rzeczywiście tu zbiegają się wszystkie nici meldunków brygad polowych, ich żądania i prośby. Stąd wychodzą terminowe dyspozycje, w pole do brygad. Tu podobnie, jak w sztabie, na dużej mapie sterczą kolorowe chorągiewki pojedyńczych traktorów, pracujących na polach kołchozów. Patrząc na mapę, ma się jak na dłoni, cały przebieg walki w bieżącym dniu, walki o urodzaj. Dokładnie na mapie w tym miejscu, na tym kawałku pola, gdzie pracuje każdy traktor, sterczy chorągiewka z numerem ciągnika. W oddzielnej tabelce z boku kolorowej mapy, chorągiewki wskazują, jaki traktor stoi w swojej bazie polowej, czy to z powodu zakończenia pracy, czy też w przeglądzie technicznym, lub dlatego, że wykonał już swoją normę.

— Ale skąd wy tak dokładnie wiecie, co i gdzie robi każdy ciągnik — pada pytanie?

Dyrektor Wróblewski podnosi słuchawkę. — Wszyscy są na odbiorze? — Proszę nie wyłączać. Brygada czwarta... co robią wasze traktory i jak przebiega praca? —

Ze stojącego obok głośnika padają krótkie słowa. Niewidoczny brygadzista zwięźle melduje.

— Jeden traktor pracuje przy burakach, dwa obrabiają kukurydzę, trzy zajęte są przy sadzeniu ziemniaków, a reszta stoi bo wykonały pracę.

— Jak z przygotowaniem do sianokosów i żniw?

— Kosiarki gotowe, a żniwiarki i snopowiązałki kończymy remontować, za dwa dni będą gotowe. Krótkie meldunki składają później następne brygady, odległe o 10 kilometrów od MTS.

Urządzenia radiowe, pozwalają natychmiast połączyć się z każdą brygadą, wydać polecenie, sprawdzić pracę i odebrać meldunek. Pozwalają każdemu brygadziście w razie potrzeby połączyć się z MTS-em i bezpośrednio z pola rozmawiać z przewodniczącym kołchozu czy dyrektorem MTS. Dzięki takim urządzeniom dyrektorzy czy agronomowie mogą poświęcać dużo czasu na inne sprawy i zajmować się inną robotą.

Ogromnie pomagają nam agronomowie, traktorzyści dbają o ilość i jakość tej pracy i wspólnie z mechanikami sporządzają plan i dbają o jego jak najlepsze i jaknajszybsze wykonanie. Jednym słowem troszczą się o wszystko, aby nam pomagać i zwiększać urodzaj naszych pól.

*

Nasłuchaliśmy się fachowych rad. Nauczyliśmy się wiele od kołchoźników.

Przypatrzyliśmy się jak uprawiać glebę, siać zboże i w jaki sposób należy używać nawozów sztucznych i obornika, jak przeprowadzać walkę z chwastami i szkodnikami roślin, sposobem mechanicznym i chemicznym. Nauczyliśmy się, jak organizować pracę w polu, jakiemi narzędziami należy się posługiwać, aby sprawnie i szybko zasiać czy przeprowadzić zbiór zbóż i okopowych.

— To, co widziałem i czego nauczyłem się od kołchoźników, będę się starał wprowadzić do naszej spółdzielni abyśmy i my mogli uzyskać w przyszłości takie plony, jakie zyskują kołchoźnicy i tak dostatnio i kulturalnie żyć, jak żyją oni. Teraz, gdy powróciłem do naszej spółdzielni, będę się starał dużo czytać radzieckich pism i korzystać z przykładów, które po wprowadzeniu w życie napewno pozwolą nam uzyskać bogate plony.

Aleksander Okarma
przewodniczący spółdz. produkcyjnej w Wysowej pow. Gorlice

Na Zlot pojadą najlepsi

Na wiadomość o wielkim Zlocie Młodych Przodowników w spółdzielni pracy „Czerwona Zorza" zapanowała atmosfera szczególnego podniecenia. Organizacja zetempowska z miejsca przystąpiła do akcji informacyjno - propagandowej, starannie rozpracowała plan przygotowań przedzlotowych i po porozumieniu się z kierownictwem placówki, zwołała wielkie zebranie otwarte dla wszystkich zorganizowanych i niezorganizowanych dziewcząt, zatrudnionych w tej spółdzielni.

Po zapoznaniu młodzieży ze szczegółami Zlotu i apelem Zarządu Głównego ZMP, na sali zapanował wielki entuzjazm. Podjęto wówczas cały szereg zobowiązań produkcyjnych i kulturalno - oświatowych. W wyniku współzawodnictwa i poprzez walkę o pełną realizację zobowiązań dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin Bolesława Bieruta i Święta Pracy 1 Maja, plan produkcyjny za I kwartał br. wykonany został w 147 proc. przy czym wartość naplanowej produkcji wynosiła blisko 120 tys. zł. Uzyskano także wielki sukces w walce o oszczędność igieł i nici. Zachęcone tak wspaniałymi rezultatami młode pracownice „Czerwonej Zorzy" postanowiły plan produkcyjny na II kwartał wykonać na 15 dni przed terminem. Ponadto postanowiły ufundować sobie własny sztandar ZMP, zorganizować drugą na terenie placówki brygadę młodzieżową, podnieść jeszcze na wyższy poziom ilość i jakość produkcji oraz w ramach zajęć świetlicowych regularnie uczęszczać na próby chóru i tańca.

Zobowiązania te wykonano również ze znaczną nadwyżką. Sztandar odsłonięty został uroczyście w dniu 28 kwietnia. Wzrosła wydajność produkcji, zanikły prawie zupełnie wszelkie poprawki i braki, próby chóru i zespołu tanecznego odbywają się w pełnych kompletach. W realizacji tych zobowiązań szczególnie wyróżniły się: Zofia Chorna, Łucja Kostera, Maria Bochnacka i Janina Góra.

W dniu 11 maja na ogólnym zebraniu podjęto dalsze zobowiązania dla uczczenia Zlotu, między innymi uprzątnięcie ogródka obok świetlicy, zorganizowanie wieczorku artystycznego, wykonanie zabawek dla przedszkola w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka i specjalnego podarunku dla jednej z delegacji zagranicznych biorących udział w Zlocie, wprowadzenie współzawodnictwa międzytaśmowego, urządzenie wieczorku artystycznego o tematyce zlotowej i inn.

I te zobowiązania zostały wykonane. A kiedy nadszedł dzień wyboru delegatek na Zlot i komisja współzawodnictwa dokonywała oceny przygotowań i podsumowania wyników młodzieżowego współzawodnictwa, uśmiechnięte twarze młodych pracownic „Czerwonej Zorzy" wyrażały dumę i zadowolenie z dobrze wykonanego obowiązku względem Ojczyzny. Na taką młodzież, na takie robotnice Polska Ludowa zawsze może liczyć. Rozumieją one bowiem, że tylko przez dobrze zorganizowane współzawodnictwo, maksymalną oszczędność i stały wzrost wydajności pracy, szybciej zrealizujemy plan 6-letni, prędzej zbudujemy socjalizm.

Zebranie przedzlotowe było więc ważnym momentem w życiu organizacji zetempowskiej i zatrudnionych w spółdzielni „Czerwona Zorza" kobiet. Wszystkie zebrane z ogromną niecierpliwością oczekiwały końcowej części referatu przedstawicielki komisji współzawodnictwa, dotyczącej oceny indywidualnego wkładu twórczej pracy koleżanek i związanych z tym propozycji odnośnie wyboru delegatek na Zlot. Okazało się, że najbardziej na ten zaszczyt zasłużyły sobie: Anna Selbor, Józefa Kasprzyk, Stefania Koczenasz, Józefa Kozak, Janina Góra, Zofia Harań, Łucja Kostera, Zenona K[illegible], Maria Pasterz i Teresa Łabiak. Wyróżniły się także w pracach związanych z przygotowaniami do Zlotu: Czesława Bukowy, Halina Cieśla, Maria Szałajko, Franciszka Smalec i Kazimiera Turek. Otrzymają one od Zarządu Głównego i Wojewódzkiego ZMP dyplomy uznania.

Selbor, Kasprzyk i Kozak nie należą jeszcze do organizacji zetempowskiej, ale w pracy są nadzwyczaj obowiązkowe i pilne, produkcja ich zawsze jest bez braków i poprawek, przejawiają dużo inicjatywy w działalności społecznej i kulturalnej. Fakt, że one, dostąpiły zaszczytu uczestniczenia w Zlocie, przyjęty został przez ogół pracownic z wielkim zadowoleniem. Zasłużyły sobie na to w zupełności — stwierdziły w dyskusji koleżanki, aktywistki ZMP. Do niedawna Maria Pasterz była tylko sprzątaczką. Obecnie dzięki opiece Polski Ludowej zdobyła zawód dziewiarki i wykonuje przeciętnie 160 proc. normy. A Łucja Kostera ukończyła kurs organizacyjny ZMP w Poznaniu i przeniosła już wiele nabytych tam wiadomości i doświadczeń na teren koła ZMP przy „Czerwonej Zorzy". Praca organizacji skierowana została na właściwe tory i coraz więcej młodych dziewcząt zaczęło wstępować w szeregi ZMP.

Na Zlot pojedzie 10 delegatek spółdzielni „Czerwona Zorza". Na pewno powrócą zadowolone i szczęśliwe. Na pewno opowiadać będą później wiele ciekawych szczegółów i dzielić się z innymi wrażeniami ze Zlotu. Ich koleżanki, rozumiejąc że w produkcji nie mogą przez ten czas powstać luki, zobowiązały się więc tak zorganizować pracę, by w zupełności przez ten czas je zastąpić. A ponadto będą realizowały nowe zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Manifestu Lipcowego PKWN.

J. Ch.

„Bufety i gospody"

Bufety KZG na każdej prawie większej stacji naszego województwa są w godzinach popołudniowych zazwyczaj przepełnione. Ze względu więc na duży przepływ podróżnych dobra praca tych bufetów nabiera szczególnej wagi. Zajrzyjmy do bufetów na naszej „średniej" stacji — Dębicy. Obsługa na ogół daje sobie tutaj radę nawet podczas największej frekwencji. Gorzej wyglądają kulisy bufetu. Niewielki pokój to kuchnia magazyn i miejsce przygotowywania zimnych posiłków. Towar składa się wprost na posadzce, a na maleńkiej kuchni trudno nawet ugotować dostateczną ilość potrzebnej do przyrządzenia herbaty, gotowanej wody. O gorących posiłkach, w tej sytuacji podróżni mogą tylko marzyć. Przez „kuchnię" raz po raz przetacza się zabłocone beczki z piwem wprost do bufetu. W kącie worki z bułkami, a na szafkach wprost pod sufitem „suszą" się ciastka...

Bufet przy stacji kolejowej w Olszanicy, jak podaje nam tow. O. z Leska jest utrzymany w stanie niechlujnym. Ściany zabrudzone od dymu sprawiają przygnębiające wrażenie i wierzyć się nie chce, że jest to zakład gastronomiczny, który ma służyć szerokiej rzeszy przejezdnych. Na ścianach nie widać żadnych wywieszek, ani też afiszy propagandowych. Z powodu braku spluwaczki posadzka i ściany od dołu lokalu są zabrudzone zaschniętą plwociną.

Gazet tu się prawie nie sprzedaje choć są one dostarczane codziennie. Za gablotką ze słodyczami leżą całe pakiety gazet nie rozpakowanych od kilku dni. Kiedy zwróciłem się do bufetowego — pisze tow. O. — aby sprzedał mi „Nowiny Podkarpackie" zaczął on grzebać w stosie pakietów z gazetami i w żaden sposób nie mógł odnaleźć żądanego egzemplarza.

Nie tylko jednak kierownictwo niektórych bufetów kolejowych wykazuje mało troski o klientów i zupełny brak inicjatywy, by dążyć do usprawnienia pracy podległych im placówek. Duże zaniedbania w tej dziedzinie istnieją zwłaszcza w wiejskich gospodach, gdzie rzadko tylko zaglądają inspektorzy zwierzchnich władz i bezkarnie panoszą się miejsowe kacyki. Oto co na ten temat pisze nasz korespondent R. B.

W Dąbrówce (pow. Sanok) mieści się gospoda GS SCh Sanok, której kierownikiem jest ob. Jan Szałajko a ekspedientką ob. Genowefa Stręb. Oboje poprzednio byli właścicielami prywatnych sklepów.

Od chwili utworzenia gospody GS SCh Sanok w Dąbrówce źle się w niej dzieje. Kierowcy samochodowi, wychodząc z niej, znajdują się w stanie nietrzeźwym i często nie poznają swojego wozu. Nie brak też w gospodzie młodych traktorzystów z pobliskiego POM. Awantury i bójki w tej gospodzie są prawie codziennym zjawiskiem. Stale przebywają w tej gospodzie członkowie zarządu GS ob. Kusek i kierownik transportu konnego ob. Dmi[illegible], a woźnica ob. Kikta wraz z końmi czeka na nich w polu, by odwieźć ich później do domu. Konie GS są zresztą często używane do odwożenia pijanych pracowników GS.

Jak słychać, członkowie zarządu GS czynią obecnie starania o lokal, by otworzyć jeszcze jedną gospodę. Wydaje się jednak, że bardziej celowym byłoby uruchomienie świetlicy, w której mogłaby spędzać czas wolny od pracy zarówno młodzież wiejska jak traktorzyści POM.

Najbardziej dziwne jest to, że dzieje się to wszystko pod bokiem PZGS, znajdującego się w Sanoku. Podane fakty dowodzą o poważnych niedomaganiach w działalności placówek zbiorowego żywienia. Mówią one, że w gospodach GS personel złożony niekiedy z byłych właścicieli knajp nie wyzbył się dawnych obcych nam nawyków.

Zarówno podróżni jak i mieszkańcy wsi nie mogą się oprzeć niekiedy obrzydzeniu na widok niechlujstwa, nieładu i brudu panującego w wielu gospodach GS i bufetach KZG. Trudno im zrozumieć dlaczego kierownictwo tych placówek tak mało dba o wygodę konsumentów, o zapewnienie im możności skonsumowania posiłku w spokoju, w higienicznych warunkach. Trudno zrozumieć dlaczego nie przejawia się troski również o higienę pomieszczeń pomocniczych i kuchen.

Za każdym z tych braków kryją się jednak ludzie i ich „działalnością" należy się zająć.

J. B.

W trosce o wykonanie planu

Jednym z przodujących pracowników przemysłowej Centrali Mięsnej jest Bolesław Piesiak. Pełni on obowiązki referenta kontraktacji.

Z żadnej ze swoich podróży służbowych nie wraca bez rezultatów. W spółdzielni produk

Bolesław Piesiak

cyjnej w Wyszatycach chłopi zdecydowali się zakontraktować aż 10 prosiąt. „Będzie miało państwo większą możność zaopatrzenia naszych braci robotników w mięso, a i dla nas kontraktacja przyniesie duże korzyści" — oświadczyli na pożegnanie. Także i Piesiak jest wyraźnie zadowolony z dobrze spełnionego zadania.

Ale nie tylko w pracy zawodowej Piesiak przoduje. Znajduje jeszcze dosyć czasu na pracę społeczną i pełni odpowiedzialną funkcję przewodniczącego rady miejscowej w Centrali Mięsnej. Wszyscy darzą go sympatią i zaufaniem nie wyłączając i młodych pracowników — zetempowców. Zresztą sam także należy do ZMP. Dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników zobowiązał się podnieść wydajność swej pracy, co uwidoczni się w cyfrach wykonanego planu kontraktacji. Ponadto postanowił dopomóc gminnym referentom kontraktacji w wyprowadzeniu na bieżąco wszystkich zaległości z ubiegłego roku. Poważną część tych zobowiązań ob. Piesiak już wykonał.

Nie zapomina on także o konieczności przyjścia z pomocą finansową komitetowi budowy pomnika ku czci gen. Świerczewskiego. Na ostatniej naradzie roboczej wystąpił z wnioskiem o zorganizowanie jednorazowej składki pieniężnej na ten cel. Wniosek przeszedł jednogłośnie żaden z pracowników nie odmówił choćby drobnej kwoty. Zebrane pieniądze Piesiak przekazał na konto bankowe komitetu. (P—250)

Bolesław Lewicki

Wykorzystując zeszłoroczne doświadczenia przygotujemy należycie punkty skupu zboża

W roku ubiegłym delegatura PZZ, jak również i PZGS-y nie były należycie przygotowane do akcji skupu zboża. Niektóre magazyny miały niewystarczającą obsadę personelu, nie były kompletnie wyposażone w sprzęt techniczny itp.

Jako dowód należy podać kilka przykładów zeszłorocznych niedociągnięć, aby wyciągnąć z nich odpowiednią naukę i usprawnić pracę punktów skupu w roku bieżącym. I tak — podczas pierwszej manifestacyjnej dostawy zboża zorganizowanej przez rolników z gromady Liste Jamy, brak było odpowiedniej organizacji. Furmanki ze zbożem odsyłano od jednego magazynu do drugiego, aż w końcu chłopi, chcąc sprzedać swoje zboże, musieli sami zamiatać magazyn w Lubaczowie.

Nielepiej przygotowano inne magazyny. Na przykład w Horyńcu, magazyn skupu mieści się na piętrze i nie był zaopatrzony w windę. Do budowy windy przystąpiono dopiero wtedy, gdy rolnicy czekali na nią z workami zboża, nie chcąc nosić dużych ciężarów po schodach.

Magazyn w gminie Wielkie Oczy, był remontowany częściowo przez gminną spółdzielnię, gdyż fundusze otrzymano za późno i dłużej nie można było czekać na biurokratyczne załatwianie formalności. Wykonano część robót według własnego uznania, byleby tylko nadążyć w terminie z otwarciem punktu skupu. W wyniku tego PZGS w Lubaczowie zwolnił przewodniczącego gminnej spółdzielni za rzekome nadużycie swych kompetencji.

Nielepiej przedstawiała się sprawa w Dzikowie Starym. Tutaj chłopi bardzo często musieli wracać ze zbożem do domu, gdyż w punkcie skupu był tylko jeden pracownik, który jednocześnie wydawał otręby, nawozy i węgiel, nie mogąc — mimo dobrych chęci — podołać wszystkim obowiązkom.

Obsada personalna aparatu skupu była za szczupła. Ludzie pracowali ofiarnie po kilkanaście godzin dziennie w różnych punktach, a z wypłatą za godziny nadliczbowe zwlekano, tłumacząc się brakiem funduszów, jak to miało miejsce w gminnej spółdzielni w Lipsku.

Aby w bieżącym roku uniknąć podobnych niedociągnięć PZZ i PZGS-y muszą zainteresować się omawianymi wyżej zagadnieniami, przeanalizować je a następnie zbadać przydatność magazynów. Trzeba także poprawić nawierzchnię dróg dojazdowych.

Wskutek deszczów wystąpią niewątpliwie większe zachwaszczenia zbóż i będzie potrzebna większa ilość sprzętu czyszczącego, jak wialnie, żmijki itp., których brak odczuwało się w ubiegłym roku. Niezbędne też będą odpowiednio zabezpieczone pomieszczenia gdzie w razie niepogody chłopi będą oczyszczać zboże.

Polecamy uwadze CRS powyższy artykuł, by wcześniej zainteresowała się tą sprawą w terenie, gdyż podobne niedociągnięcia istnieją nie tylko w powiecie lubaczowskim. (2712)

St. Malec
korespondent

Plan kontraktacji wykonano w 109 proc.

Uchwała Rządu z dnia 9. II. 1952 r. w sprawie kontraktacji cielczek na wychów i dostawę, została należycie zrozumiana i doceniona przez rolników oraz służbę zootechniczną w pow. dębickim. Dzięki temu i dzięki usilnej pracy Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydium PRN w Dębicy, do dnia 25 czerwca br. plan kontraktacji został wykonany w 109 proc.

Do przodujących gmin należy w tej akcji przede wszystkim gm. Ropczyce, która wykonała plan na 1952 r. w 300 proc. Drugie miejsce zajęła gm. Żyraków osiągając 179 proc. wykonania planu, a trzecie gm. Wielopole, uzyskując 140 proc. wykonania planu rocznego.

W pracach kontraktacyjnych wyróżnili się instruktorzy gmin ni: W. Bereś z Ropczyc oraz Z. Rządkowski z Wielopola, a ponadto instruktorzy powiatowi i zootechniczni zespołu PGR Zawada, którzy przeprowadzają akcję kontraktacyjną w gminie Żyraków. (3777)

(Jag)

Zobowiązania gminnych spółdzielni powiatu kolbuszowskiego

Dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego oraz Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej w Warszawie, wiele gminnych spółdzielni powiatu kolbuszowskiego podjęło cenne zobowiązania.

Pracownicy gminnej spółdzielni SCh w Kolbuszowej Górnej postanowili m. inn. uruchomić nową piekarnię na 5 dni przed terminem i wyremontować wszystkie maszyny żniwne. Powyższe zobowiązania przyniosą ogółem 5.030 zł oszczędności.

Sklepowe gminnej spółdzielni w Cmolasie zobowiązały się wykonać plan w 110 proc. oraz wzmóc werbunek członków.

Zarząd gminnej spółdzielni zobowiązał się przeprowadzić wszelkie remonty lokali sklepowych i biurowych systemem gospodarczym. Ponadto zobowiązania pracowników innych działów przedstawiają w łącznej sumie wartość 4.680 zł.

Pracownicy biurowi oraz sklepowi gminnej spółdzielni w Sokołowie zbiorą makulaturę i złom.

Wszystkie zobowiązania przedstawiają łącznie wartość 1,145 zł.

Gminna spółdzielnia SCh w Raniżowie wykona plan za miesiąc lipiec na 5 dni przed terminem, oraz skróci czas trwania remanentu o 30 godzin. Ponadto wykona plan skupu jaj i odpadków w 120 proc.

Łączna suma zobowiązań gminnej spółdzielni w Raniżowie wynosi 1,826 zł oszczędności.

Ob. Blicharska, kierownik sklepu księgarskiego GS w Majdanie wykona plan miesięczny w 150 proc. Wszyscy pracownicy zobowiązali się do przeprowadzenia zbiórki złomu metali, szmat i różnego rodzaju makulatury oraz przeprowadzą niwelację placu.

Dział księgowości w gminnej spółdzielni SCh Niwiska wypowiedział wszelkie zaległości do dnia 10 bm. a sklepowe zobowiązały się wykonać miesięczny plan obrotu w 120 proc. Koło ZMP przeprowadzi roboty żniwne na resztówce. Łączna suma oszczędności wynosi

Sami własnymi siłami remontujemy i budujemy przystanie i sprzęt wodny!

Niewykończona łaźnia

Krosno, miasto liczące ponad 17 tysięcy mieszkańców nie posiada publicznej łaźni. Wprawdzie przed rokiem rozpoczęto budowę łaźni przy ul. Armii Ludowej i pokryło dachem budynek, jednak na tym się skończyło.

— Za tę niewykończoną łaźnię...
— Wartoby, komuś sprawić ...l a ź n i ę!!!

rys. St. Kochanek

Nasi Czytelnicy piszą

DLACZEGO NIE WYKONANO DECYZJI WKL?

Sprawy mieszkaniowe wymagają szybkiego załatwienia, zwłaszcza, gdy komisja wyda już decyzję przyznania mieszkania. Na ogół jednak tak nie jest. Sprawy wloką się nieraz w nieskończoność a rodziny robotnicze nadal mieszkają w ciężkich warunkach. A gdy wynikną czasami trudności spowodowane opornym stanowiskiem właścicieli realności lub osób nieprawnie zajmujących lokale mieszkalne o większej powierzchni niż przewiduje ustawa o publicznej gospodarce mieszkaniowej, odnośny referat przy Prezydium MRN staje bezradny i nawet zaleca nieraz ludziom pracy dla „świętego spokoju" rezygnację z takiego mieszkania...

Oto co pisze do nas ob. St. D. na temat trudności w uzyskaniu odpowiedniego mieszkania:

„Jestem samotną kobietą i mam na swym utrzymaniu dwoje dzieci. Pracuję zawodowo w Banku Rolnym — Oddział Przemyśl. Ponadto pełnię obowiązki przewodniczącej Komitetu Blokowego i udzielam się w pracy społecznej. Moja córka lat 16 i syn lat 14 uczęszczają do Liceum i Gimnazjum im. Słowackiego i są przodownikami nauki. Razem z dziećmi zajmuję przy ul. Stalingradzkiej 2 jeden pokój o powierzchni 19 m2.

Na skutek mojej prośby, w dniu 15 lutego br. Prezydium MRN przyznało mi dodatkowo jeden pokój o podobnych wymiarach, sąsiadujący o ścianę z moim mieszkaniem. Niestety właściciel tego lokalu ob. Józef Rosołowski zajmujący ogółem 5 izb, a to kuchnię i 4 pokoje (na 6 osób rodziny) odwołał się do Wojewódzkiej Komisji Lokalowej w Rzeszowie i sprawa uległa dalszej zwłoce.

W dniu 9 kwietnia br. Wojewódzka Komisja Lokalowa wydała decyzję zatwierdzającą orzeczenie Prezydium MRN w Przemyślu przyznające mi wspomniany pokój. Decyzja ta jest ostateczna i prawomocna w administracyjnym toku postępowania. Jednak, mimo że upłynęło od tego czasu już blisko 3 miesiące, mimo moich wielokrotnych interwencji, Referat Gospodarki Mieszkaniowej nie wykonuje jej z nieznanych mi bliżej przyczyn i przyznanego pokoju nie mogę zająć.

W Polsce Ludowej wszystkie władze i urzędy obowiązane są do przestrzegania praworządności. Proszę więc o interwencję w mojej sprawie, by nareszcie została ona załatwiona jak należy".

Stanisława Domiczek

*

Prezydium MRN w Przemyślu zechce zainteresować się tym faktem i powiadomić nas o przyczynach niewykonania w okresie trzech miesięcy decyzji WKL.

Ch.

Na ukos

Gdzie reszta gabardyny

Przy ulicy Stalina 26 w Gorlicach, jest czynny sklep tekstylny Miejskiego Handlu Detalicznego, któremu trzeba poświęcić trochę uwagi. Personel tego sklepu „świetnie" obsługuje niektórych klientów, a sprzedawczyni Sadowska i kierownik Siarkowicz „współzawodniczą" między sobą w „szybkim rozprowadzaniu" towarów tekstylnych między... znajomych i krewnych.

A oto jedna ze scen:

— Dzień dobry.

— Dzień dobry.

— Chciałem kupić materiał...

— Nie ma.

— Jak to nie ma, Pan Siarkowicz jest moim dobrym znajomym i mówił mi, żebym przyszedł to mi sprzeda.

A to czemu pan nie mówił tego od razu. Proszę bardzo granatowy w biały lub srebrny rzucik, a może takie w paseczki.

Pewnej soboty o godzinie 19, przywiezione zostały do sklepu nowe asortymenty towarów, między innymi dwie bele gabardyny.

Widząc to obywatel D. M. wstąpił do sklepu z zapytaniem czy tę gabardynę będzie można nabyć już w poniedziałek, na co otrzymał odpowiedź twierdzącą.

A w poniedziałek o godzinie 10 rano wywiązał się mniej więcej taki dialog, między ob. D. M., ob. Sadowską i ob. Siarkowiczem.

— Dzień dobry.

— Dzień dobry.

— Chciałem kupić materiał, gabardynę, tę co w sobotę przywieziono.

— Ciiiicho, co pan tak głośno mówi o gabardynie. Jeszcze kto usłyszy.

— No to co, że usłyszy.

— Jak to co. Naschodzą się tu jacy i rozkupią wszystko.

— Co mnie to obchodzi, proszę o dwa i pół metra gabardyny.

— Nie ma.

— Jak to nie ma.

— Nie ma, bo wysprzedaliśmy już wszystko.

— Proszę panią to niemożliwe. Byłem w sobotę świadkiem, że przywieziono nowy transport materiałów. Pytam więc czy jest gabardyna.

— Ja naprawdę nie wiem. O tym czy jest gabardyna decyduje kierownik sklepu pan Siarkiewicz. O właśnie w tej chwili wraca z miasta.

— Niestety panie kochany, naprawdę nie ma. Zostało mi właśnie ostatnie dwa i pół metra, które jednak obiecałem szwagrowi. Rozumie więc pan, że nie mogę odmówić memu krewnemu i gabardyny tej nie mogę panu sprzedać...

— Ostatnie dwa i pół metra z dwóch bali materiału. A gdzie reszta gabardyny?

— Gdzie reszta gabardyny?

tyr.

Gromady Bartne i Bodaki czekają na nowych gospodarzy

W malowniczych okolicach podgórskich Beskidu Niskiego, w terenach osiedleńczych powiatu gorlickiego, w gromadzie Bartne, Bodaki i innych, wyremontowano na wiosnę br. wiele zagród gospodarskich. W Bartnem odnowiono 19, a w gromadzie Bodaki 4 zagrody. Przy każdym z budynków mieszkalnych są zabudowania gospodarcze z pomieszczeniem dla żywego inwentarza.

Państwo stwarza więc odpowiednie warunki dla osiedleńców o czym zapewnia odpowiednia uchwała rządu. Wiedzą o tym doskonale zainteresowani chłopi, ale zakorzenione przesądy nie pozwalają przełamać oporu. Tymczasem w wielu przeludnionych wsiach Podkarpacia, chłopi biedują na skrawku ziemi kurczowo trzymając się ojcowizny. A niedaleko czeka na nich ziemia i zapraszają przygotowane zagrody.

Jak widać, oczekiwanym osiedleńcom w gromadach Bartne i Bodaki, tak GRN w Sękowej jak PRN w Gorlicach, stworzyły dogodne warunki i troskliwą opiekę. Jak najszybciej więc, zagospodarujmy leżącą odłogiem ziemię. (w).

poniedziałek

7 LIPIEC

KROSNO
Pogotowie Ratunkowe: ul. Staszica 4, tel. 09
Straż Pożarna: Rynek 1, tel. 88
SANOK
Pogotowie Ratunkowe: ul. Daszyńskiego 15, tel. 09
JASŁO
Pogotowie Ratunkowe: ul. Czackiego 3, tel. 09
JAROSŁAW
Pogotowie Ratunkowe: ul. Poniatowskiego 28, tel. 09
PRZEWORSK
Pogotowie Ratunkowe: ul. Kolejowa 150, tel. 09
DĘBICA
Pogotowie Ratunkowe: ul. Gawrysia 2, tel. 09
PRZEMYŚL
Pogotowie Ratunkowe: ul. Tarnawskiego 6, tel. 300
Straż Pożarna: ul. Wodna 1, tel. 333

KINA

KROSNO — Pionier: Strefa zachodnia
JASŁO — Syrena: Aleksander Newski
GORLICE — Wiarus:
RYMANÓW — Wyzwolenie: Wiosna
JAROSŁAW — Gdynia: Pierwsze dni
MIELEC — Bajka: Nędznicy (I s.)
ROZWADÓW — Polonia: Bez adresu
PRZEMYŚL — Bałtyk: Na morskim szlaku

Nowiny Rzeszowskie

Wydaje RSW „Prasa". — Redakcja, Rzeszów ul. Gałczowskiego 7.

Telefony: sekretarz odpow. — 16.00, dział gospodarczy, kulturalny, partyjny i rolny — 16.03, dział miejski i sekretariat — 13.98, dział korespondentów — 15.54, redaktor naczelny — 10.75. Redakcja nocna — 10.17 (18.36).

Oddziały: „Nowiny Przemyskie", Przemyśl — ul. Dworskiego 1, I. p. „Nowiny Podkarpackie", Krosno ul. Nowotki 6, tel 229.

Oddział RSW „Prasa" Plac Stalina 19, I. p. — 16.56, dział ogłoszeń — 18.52, PPK „Ruch" — 18.80.

Prenumerata zakład 2,25 zł poczt. 4,50 zł. komis 15 gr, kwartalna 13,50 zł, półrocz. 27 zł. roczna 54 zł. Prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy.

Druk. Rzeszowskie Zakłady Graf. Rzeszów, ul. Roderyka Alsa 2. Form. 63 X 91 1/2 gazet.

S-3-11186